DZIS TYGODNIOWY DODATEK POWIEŚCIOWY P. T. „S. O. S.".

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, PIĄTEK 18 LIPCA 1930 R. Nr. 163.

Oplata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Zamknięcie sesji

SENATU.

WARSZAWA, 17.7 (Pat). Pan Prezydent Rzplitej podpisał następujący dekret: Na podstawie artykułu 37 Konstytucji zamykam z upływem dnia 17 lipca 1930 r. sesję nadzwyczajną Senatu. Spała, dnia 17 lipca 1930 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

Gen. Konarzewski

KIEROWNIKIEM MIN. SPR. WOJSK.

WARSZAWA, 17.7 (Tel. wł.). W dn. 14 bm. została podpisana nominacja pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Daniela Konarzewskiego na kierownika Ministerstwa spraw wojskowych.

Nominacja ta podpisana została na czas urlopu m. Piłsudskiego, jak już się to działo kilkakrotnie, np. gdy m. Piłsudski wyjechał do Rumunji.

Konferencja m. Piłsudskiego

Z WOJEWODĄ RACZKIEWICZEM.

WILNO, 17.7. (PAT). P. marszałek Piłsudski bawił w czwartek 17 b. m. w godzinach południowych w Wilnie. W czasie pobytu swego p. marszałek odwiedził rodzinę, a następnie przybył do pałacu, gdzie odbył krótką konferencję z p. wojewodą Raczkiewiczem, poczem odjechał zpowrotem do Pikiliszek.

Min. Manoilescu

OPUŚCIŁ POLSKĘ.

WARSZAWA, 17.7. (PAT). Wczoraj wieczorem po przedstawieniu w teatrze Wielkim wydał p. minister Kuehn obiad pożegnalny na cześć ministra Manoilescu. Po obiedzie p. minister Manoilescu wyjechał zagranicę via Berlin.

B. B. bez żydów

po wyborach na kresach.

WARSZAWA, 17.7. (Tel. wł.). — W poniedziałek odbędzie się posiedzenie głównej komisji wyborczej, która w związku z ostatniemi wyborami do Sejmu w Kowlu i Święcianach dokona poprawek na listach państwowych.

Skutek będzie taki, że B. B. straci dalsze trzy mandaty, mianowicie stracą mandaty posłowie: Kozłowski, Kirszbraun i Birkenmajer.

W ten sposób żydzi zupełnie będą pozbawieni mandatów w B. B.

Kto dokonał napadów

na Zdziechowskiego, Nowaczyńskiego i Mostowicza?

WARSZAWA, 17.7. — „ABC" w sposób następujący kontynuuje swe rewelacje o tajnych organizacjach.

Tajne organizacje sanacyjne „Związku Żołnierskiego Czynu" i jego odgałęzienia na „cywilów" „Związek Orła Białego" mają za sobą bogatą przeszłość. Przedewszystkiem „Związek Żołnierskiego Czynu" nielada rolę odegrał w zamachu majowym.

Ale dowództwo „Związku Żołnierskiego Czynu" nie zadowolił udział w zamachu, tajna organizacja trwa nadal i od czasu do czasu daje „znak życia" o sobie.

Jej to dziełem był ochydny napad nocny na mieszkanie b. ministra Zdziechowskiego, jej to członkowie, bezcześcząc mundur oficerski, rzucili się w kilku na jednego, aby potem skryć się za plecy konspiracji i jej możnych protektorów.

Przyjdzie czas, kiedy nazwiska tych „bohaterów" w mundurach i tych, którzy im dawali rozkazy, aby w kilkunastu napadli na bezbronnego człowieka, ogłosimy. Wówczas społeczeństwo dowie się, jakie to elementy złożyły się na organizację „Związku Żołnierskiego Czynu".

Ale „Związek Żołnierskiego Czynu" ma i inne „wyczyny" za sobą. Pamiętne najście zeszłoroczne na Sejm również przez niego było zorganizowane. Wprawdzie wielu uczestników tego najścia nie miało pojęcia, kto ich do tej demonstracji antysejmowej pcha, poco im kazano stawić się w westibulu Sejmu, ale zato spiskowcy ze „Związku Żołnierskiego Czynu" dobrze wiedzieli poco te najście organizują.

W Polsce jest wiele tajemnic. Do najgłośniejszych należy tajemnica zniknięcia generała Zagórskiego. Kto „pomógł" gen. Zagórskiemu do „zniknięcia" rożnie się o tem mówi. Ale i o tem w swoim czasie się dowiemy.

Natomiast sprawy wywiezienia za miasto i pobicie redaktora Nowaczyńskiego i redaktora Mostowicza zaczynają się powoli wyświetlać. Szczególnie w sprawie napadu na redaktora Mostowicza uciułało się sporo wiadomości.

Dziś już możemy podać do wiadomości społeczeństwa, że wielką w niej rolę odegrał jeden z wybitnych członków „Związku Żołnierskiego Czynu", gorliwy opiekun „Związku Orła Białego" i entuzjasta „Nowej Kadrowej", namawiającej pod bokiem policji do zamachu stanu.

Trzeba przyznać, że „Związek Żołnierskiego Czynu" nie maczał swych palcy w tych bandyckich napadach na redaktorów Nowaczyńskiego i Mostowicza; było to jednak dzieło, choć na własną rękę podjęte, jego członka, niegdyś namiętnego przeciwnika piłsudczyzny, dziś persona grata w obozie pomajowym. Ten sadysta polityczny trwale się zapisał w „podziemiach sanacyjnych spisków", to też niezawodnie wszyscy o nim pomyślą, gdy nastaną inne rządy w Polsce.

Pogrzeb ś.p. Jaworskiego

KRAKÓW, 17.7. (PAT). Dziś popołudniu odbył się pogrzeb ś. p. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz rządowych, miejskich, wojskowych, Uniwersytet J. in corpore, reprezentanci Polskiej Akademji Umiejętności, członkowie stronnictwa konserwatywnego, przedstawiciele towarzystw naukowych i kulturalnych, prasy, legjoniści oraz tłumy publiczności ze wszystkich sfer obywatelskich miasta Krakowa. Na cmentarzu przy grobowcu nie wygłoszono żadnych przemówień, w myśl życzenia zmarłego.

Po odprawieniu modłów przez księży biskupów Komara i Rospond trumnę ze zwłokami wielkiego uczonego i obywatela pochowano na wieczny spoczynek. Grobowiec zarzucono wieńcami i kwiatami.

Powstanie Kurdów

ZNOWU ODŻYŁO.

STAMBUŁ, 17.7. — Jak donosi dowódca wojsk tureckich, sytuacja na pograniczu turecko-perskiem zaostrzyła się ponownie.

Ponieważ szczepy Kurdów ściągnęły posiłki, żeby wtargnąć znowu na terytorjum tureckie, dowództwo wojsk tureckich przystąpiło do ofenzywy i obrzuciło bombami kilkanaście obozów Kurdów.

Min. Kwiatkowski
W NORWEGJI.

OSLO, 17.7 (Pat). P. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wraz z towarzyszącemi osobami z posłem norweskim w Warszawie Ditlefem na czele przybył tu dziś rano, powitany na dworcu przez przedstawicieli władz norweskich z ministrem handlu Oftedalem i wojny Anderssenem Rysstem na czele, oraz przez posła polskiego w Oslo i konsula generalnego. Natychmiast po przybyciu p. minister Kwiatkowski przyjął przedstawicieli prasy. W południe poseł polski w Oslo p. Malczewski wydał śniadanie na cześć delegacji polskiej. W śniadaniu uczestniczyli również przed stawiciele władz norweskich. O godz. 15 p. minister wraz z otoczeniem ma odjechać do Rjukan.

OSLO. 17.7. (Pat.). Minister Kwiatkowski wraz z otoczeniem został przyjęty na audjencji przez króla.

Współpraca Polski
Z PAŃSTWAMI ROLNICZEMI.

WARSZAWA, 17.7 (Pat). Jako rezultat rozmów, jakie Polska przeprowadziła między państwami rolniczemi Europy środkowej podczas ostatnich konferencyj międzynarodowych o charakterze gospodarczym, jak również na skutek dążeń poszczególnych państw Europy środkowej do współnej kolaboracji celem zażegnania kryzysu rolniczego. Rząd polski zwrócił się do państw bałtyckich i państw południowo wschodniej Europy, proponując zwołanie w ciągu sierpnia rb. wspólnej konferencji ministrów rolnictwa tych krajów celem omówienia sprawy jednolitego stanowiska na terenie międzynarodowym współpracy gospodarczej.

Hindenburg pojedzie
DO NADRENJI.

BERLIN, 17.7. — Rokowania, prowadzone przez dzień wczorajszy między rządem pruskim a kierownictwem Stahlhelmu doprowadziły do porozumienia. Pruski minister spraw wewnętrznych zawiadomił władze miejscowe iż nie ma nic przeciwko ponownemu tworzeniu formacyj Stahlhelmu w Nadrenji i Westfalji.

W związku z tem prezydent Hindenburg postanowił podróż po terenach ewakuowanych odbyć według pierwotnego programu, t. zn. bez pominięcia miejscowości, leżących na terytorjum państwa Pruskiego.

Minister belgijski
PRZYBYWA DO POLSKI.

WARSZAWA, 17.7 (Pat). Na zaproszenie p. ministra Kuehna przybywa do Poznania dnia 23 bm. minister komunikacji Belgii inż. Lippens celem zwiedzenia M. W. K. i F. Pozatem p. minister Lippens zwiedzi Warszawę, oraz port gdyński. Dnia 29 bm. przylatuje drogą napowietrzną z Paryża do Poznania minister lotnictwa francuskiego Eynac, który w ciągu tygodniowego pobytu w Polsce zwiedzi wystawę poznańską, Gdynię, Warszawę i szereg innych miast. Na zwiedzenie wystawy przybywają pozatem do Polski ministrowie komunikacji Łotwy i Estonji oraz min. rob. publ. Francji. Ministrowie odbędą szereg wycieczek po Polsce.

Fermenty antifrancuskie
W INDOCHINACH.

PARYŻ, 17.7. — Według doniesień z Saigon w Indochinach doszło do zaburzeń z powodu francuskiego święta narodowego.

Już przed 14 lipca wśród ludności kolportowano ulotki wzywające do bojkotowania francuskiego święta narodowego. W pobliżu miasta Saigon zebrał się tłum tubylców, który demonstrował przeciwko Francji.

Tłum wznosił wrogie okrzyki pod adresem władz francuskich. Kiedy demonstranci nie usłuchali rozkazu dowódcy oddziału francuskiego do rozejścia się, wojska francuskie oddały szereg strzałów do tłumu. 3 demonstrantów zostało zabitych. liczba rannych jest znaczna.

Dziś się zdecydują losy
parlamentu niemieckiego.

BERLIN, 17.7. — Na zasadzie pełnomocnictw rząd Rzeszy wprowadził w drodze dekretu w życie ustawy finansowe, przewidujące podwyższenie podatku osobisto-dochodowego, od osób stanu wolnego oraz daniny, jak również specjalnego podatku restauracyjnego.

Utrzymanie tego rozporządzenia w mocy zależeć będzie od tego, czy wniosek socjalistów o unieważnienie postanowienia rządu zdoła uzyskać większość w Reichstagu.

Głosowanie nad wnioskiem odbędzie się w piątek. Wynik głosowania zależny jest od stanowiska niemiecko-narodowych.

W końcu dziennik zaznacza, że Reichstag uda się w sobotę na ferje letnie, na wypadek przyjęcia go zostanie rozwiązany.

Filoniemiecka polityka Brianda
powodem tarć w łonie rządu francuskiego.

PARYŻ, 17.7. — Zerwanie rokowań w sprawie zagłębia Saary oraz podkreślane przez prasę niebezpieczeństwo rewizji traktatów pokojowych wywołało według doniesień dziennika „Ordre" burzliwą dyskusję na wczorajszem posiedzeniu gabinetu Tardieu. Dyskusja ujawniła tak znaczną różnicę zdań pomiędzy Tardieu i Briandem, że Briand miał zgłosić swoją dymisję, która jednak nie została przyjęta przez Tardieu.

„Echo de Paris" zwalcza namiętnie samą możliwość rewizji traktatów pokojowych, która zdaniem dziennika byłaby równoczesna wybuchowi nowej wojny.

W końcu dziennik zaznacza, że Niemcy po dyktaturze finansowej Brüninga i po ewentualnem rozwiązaniu Reichstagu dążyć będą do wymuszenia od Brianda rewizji swoich granic, uzasadniając swoje żądanie ciężkiem położeniem gospodarczem znajdującem swój wyraz w 2 i pół miljonach bezrobotnych.

Dalsze rozruchy w Egipcie.
Atak na szpital.

LONDYN, 17.7. — W Egipcie wrzenie rośnie. Wczoraj doszło znów w Aleksandrji do rozruchów ulicznych.

Od rana na ulicach ustawiono karabiny maszynowe i silne patrole wojskowe przeciągały przez miasto. Równocześnie policja zaczęła dokonywać aresztowań pośród zwolenników stronnictwa nacjonalistycznego Wafd. Wywołało to wzburzenie umysłów.

Pod wieczór, przed szpitalem, w którym znajdują się zwłoki 15 ofiar onegdajszych krwawych starć z policją, zebrały się wielkie tłumy. Demonstranci zaatakowali szpital, domagając się wydania zwłok, których prokurator nie pozwolił pogrzebać do czasu ukończenia dochodzenia sądowego.

Nadciągnęła policja i próbowała tłumy rozproszyć, ale wobec groźnej postawy demonstrantów musiała się cofnąć. Żądania tłumu stały się coraz natarczywsze, a gdy wreszcie wtargnięto do przedsionka szpitala, prokurator zarządził, by trupy demonstrantom wydano.

Zwłoki ofiar rozruchów przeniesiono pochodem przez ulice miasta. Jutro odbędzie się uroczysty pogrzeb.

Korpus dyplomatyczny w Aleksandrji odbył wczoraj dłuższą naradę nad zapewnieniem bezpieczeństwa europejczykom bawiącym w Egipcie. W czasie onegdajszych rozruchów jeden obywatel włoski został zabity, a 7 europejczyków ciężko rannych. Korpus dyplomatyczny nie wierzy, by statki pancerne angielskie, które mają w najbliższych dniach przybyć, stanowiły dostateczną ochronę. Przeciwnie istnieje obawa, że przybycie okrętów wojennych będzie hasłem do nowych rozruchów

Mobilizowanie Habsburgów
do pomocy Ottonowi.

BUDAPESZT, 17.7. — Była cesarzowa Zyta rozesłała w dniu dzisiejszym pismo do wszystkich członków rodziny Habsburgów, zawiadamiając o zbliżających się urodzinach 18 letniego byłego następcy tronu, Ottona.

W piśmie tem prosi Zyta, aby Habsburgowie przysięgli wierność Ottonowi, oraz zobowiązali się dopomóc mu w odzyskaniu tronu.

List ten zupełnie jasno podkreśla fakt, że przygotowania do przywrócenia Habsburgów na tronie węgierskim są w pełni.

Według doniesień gazety „A Reggel", treść listu jest następująca:

„W dniu 20 listopada Jego Majestat, Otton, cesarz i król, stanie na czele rodziny Habsburgów i dzięki temu będzie korzystał z wszystkich prerogatyw, związanych z tytułem i imieniem. Będzie rzeczą trudną, aby wszyscy członkowie rodziny byli obecni w tym dniu uroczystym przy boku Ottona.

„Ci, którzy nie mogą przybyć, aby osobiście złożyć uroczystą przysięgę, winni nadesłać niezwłocznie piśmienne oświadczenie w tej sprawie.

Każdy członek rodziny Habsburgów musi uczynić wszystko, aby być pomocnym królowi w chwili, kiedy będzie domagał się przywrócenia tronu".

Zyta, cesarzowa i królowa.

Stan armji sowieckiej
według relacji zbiegłych dowódców.

PARYŻ, 17.7. — Redakcja tygodnika „Dni" Kiereńskiego, urządziła dyskusyjne zebranie, na którem przemawiali trzej dowódcy armji sowieckiej, zbiegli z Sowietów.

Były inspektor piechoty sowieckiej Kriukow - Angorski podał szereg interesujących szczegółów o armji sowieckiej. Największe zasługi w dziedzinie organizacji armji sowieckiej położył Trocki, który przyciągnął do pracy fachowej cały szereg oficerów armji carskiej. Po zwycięstwie Stalina nad Trockim i wydaleniu Trockiego z armji, armja sowiecka uległa reorganizacji. Wprowadzono francuski regulamin wojenny, oraz usunięto byłych oficerów carskich, których zastąpili nowi oficerowie sowieccy.

Stalin wprowadził również do armji instytut komisarzy politycznych, czuwających nad każdym dowódcą.

Budienny, którego odkomenderowano do sowieckiej akademji wojskowej w celu otrzymania wyższych studjów, został zdyskwalifikowany jako niezdolny do kierowania kawalerją sowiecką. Tem tłomaczyć należy, że Budiennego przeniesiono z czynnej służby w armji do komisarjatu rolnictwa.

Nastroje polityczne panujące w armji sowieckiej są wrogie dla rządu sowieckiego, lecz G. P. U. przy pomocy sieci szpiegowskiej zwalcza agitację antysowiecką w armji.

Sowiecki metropolita
PRZECIW AUTOKEFALJI W POLSCE

WARSZAWA, 17.7 (Tel. wł.). Metropolita moskiewski Sergjusz nadesłał do metropolity w Polsce Djonizego pismo, w którem uważa założenie cerkwi autokefalicznej w Polsce za nieprawne. O autokefalji, zdaniem Sergjusza, może decydować patrjarcha, oraz sobór moskiewski.

Należy dodać, że patrjarchą jest nie jaki Kuciński, którego sowiety zesłały na jedną z wysp na oceanie Lodowatym.

Nastroje strajkowe
WŚRÓD CHŁOPÓW W SOWIETACH.

RYGA, 17.7. — Dzienniki sowieckie zamieszczają alarmujące wiadomości o przebiegu akcji zbożowej, która już się rozpoczęła w południowych częściach Z. S. S. R. sowieckie organizacje gospodarcze nie dostarczyły odpowiedniej ilości żniwiarek, oraz nie przygotowały składów dla dostarczanego zboża.

Kolektywy rolne nie są w stanie sprzątnąć zboża z powodu bojkotowania robót polnych przez włościan. W Kijowie władze sowieckie zamiast do starczyć kolektywom rolnym maszyn rolniczych, wystosowały długą ankietę zawierającą 700 pytań, na które każda komuna rolna ma udzielić odpowiedzi.

Komunista Bruno Jasieński
W OPAŁACH WŚRÓD SWOICH.

RYGA, 17.7. — Prasa sowiecka rozpoczęła nagonkę przeciwko znanemu komuniście polskiemu Brunonowi Jasieńskiemu autorowi utworów „Palę Paryż" i „Słowo Jakóba Szeli". Jasieński zajmuje w Moskwie stanowisko kierownika sekcji kulturalnej dla mniejszości polskiej w Sowietach. Jasieński zamieścił w dziennikach sowieckich artykuł, w którym oświadczył, że tworzenie polskiej kultury proletarjackiej jest możliwem jedynie na podstawach wielkiej kultury, stworzonej przez polskie klasy posiadające. Proletarjat polski nie może wyrzec się spuścizny kulturalnej, którą pozostawiła polska szlachta i burżuazja. Dlatego też praca kulturalna wśród mniejszości polskiej w Sowietach powinna być prowadzona na podstawie kultury wytworzonej przez szlachtę polską i promieniującej na wszystkie warstwy ludności polskiej i na proletarjat.

Dzienniki sowieckie zarzucają Brunonowi Jasieńskiemu wyłamanie się z pod ideologji komunistycznej. W związku z tem Jasieński ma być usunięty z zajmowanego dotychczas stanowiska.

Ghandi wyda rozkaz
PRZERWANIA AKCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ.

LONDYN, 17.7. „Daily Telegraph" ogłasza sensacyjną wiadomość, że w najbliższym czasie Ghandi ma wydać rozkaz do swoich zwolenników przerwania akcji niepodległościowej. Rząd angielski ma zaprosić Ghandiego do wzięcia udziału w konferencji w sprawach Indji, która odbędzie się w październiku br. W celu przygotowania prac w tej konferencji, wkrótce rozpoczną się nieoficjalne rokowania pomiędzy Ghandim, a przedstawicielami rządu angielskiego.

Książki Trockiego
NA INDEKSIE SOWIECKIM.

RYGA, 17.7. — Biuro polityczne partji komunistycznej zarządziło konfiskatę dzieł Trockiego. Książki Trockiego, w tej liczbie napisane jeszcze przed wydaleniem Trockiego z Sowietów mają być wycofane ze wszystkich bibljotek. Uchwała ta jest umotywowana demoralizacyjnym wpływem jakie wywierają dzieła Trockiego, zwłaszcza na młodzież komunistyczną.

W PRZEDEDNIU WOJNY CELNEJ.

DWU KONTYNENTOW.

Ostatnio weszła w życie w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki nowa taryfa celna, a raczej świeża nowela do obowiązującej tam taryfy celnej. Wprowadzenie tej taryfy celnej wywołało niemało zgiełku i niezadowolenia wśród handlowo - przemysłowych sfer całego świata, a w szczególności kontynentu europejskiego.

Nowa ta taryfa stanowi jedno z ogniw protekcjonizmu celnego, który w dobie obecnej coraz silniej dochodzi do głosu w poszczególnych państwach. Protekcjonizm celny — o ile rzeczywiście jest w danym kraju koniecznym, musi być w zupełności poddany obowiązującej we wszystkich zjawiskach gospodarczych kardynalnej zasadzie: bez wstrząsów, inaczej może wszystkim zainteresowanym przynieść nieobliczalne szkody.

Zasady tej muszą przestrzegać zwłaszcza państwa, których aktywność handlowa obejmuje szersze kręgi. Do takich zaś państw zaliczają się oczywiście Stany Zjednoczone.

Wzajemne stosunki gospodarcze między państwami polegają na tem, że każde państwo stara się zbywać te produkty, których ma u siebie nadmiar, a w zamian stara się zapewnić sobie wwóz takich wytworów, któremi sobie nie wystarcza. Wypływa stąd bardzo złożony splot interesów.

Każdy najpoważniejszy i najświetniej rozwijający się przemysł może zachwiać się i runąć, jeżeli odbierzemy mu możność zbytu jego wytworów. Ostrze wojen celnych na tej właśnie zasadzie polega. Jak dalece zaś wojny celne są uciążliwe i wyczerpujące, wiemy dobrze z historji, a nawet po części z własnego doświadczenia.

Nowa amerykańska taryfa celna nie ma być wcale, w zamierzeniu jej autorów, wypowiedzeniem komukolwiek wojny celnej, lecz ma ona swoje podłoże w wewnętrznych państwowych stosunkach.

Oddawna już rolnictwo w Stanach Zjednoczonych czuje się upośledzone. Rentowność przedsiębiorstw rolnych, a co zatem idzie, także stopa życiowa rolnika północno - amerykańskiego jest znacznie niższa od stopy życiowej przemysłowca. Wskutek tego objawiła się u farmerów dążność do polepszenia sobie bytu, dążność do pewnego rodzaju niwelacji, i oto mamy źródła dzisiejszej amerykańskiej polityki celnej.

Wychodząc z założenia, że ceny płodów rolniczych i środków żywności są w Ameryce za niskie i że należy je do pewnej słusznej miary podwyższyć, zwrócono natychmiast uwagę na konkurencję zagranicznych wytworów rolniczych, które w razie podwyżki mogłyby bić wytwory amerykańskie na własnym ich terenie. Wobec tego postanowiono odgrodzić się od zagranicy wysokiemi cłami na te produkta. Jednak z takiego zapatrywania się na rzecz, musiała wyniknąć konieczność podwyższenia ceł także i odnośnie do innych produktów, gdyż jasnem jest, że jeżeli utrzymanie robotnika kosztować będzie więcej z powodu podrożenia artykułów produkcji rolniczej, to będzie on musiał zażądać wyższej płacy, co zkolei pociągnie za sobą podwyższenie kosztów produkcji i cen fabrykatów.

W ten sposób doszła partja republikańska (bo ona to była promotorem nowej taryfy) do ustalenia konieczności stosownego podwyższenia wszystkich stawek celnych.

Obowiązująca obecnie w Stanach Zjedn. taryfa, wprowadziła cła w wysokości przeciętnej 39 proc. od wartości danego towaru. Wobec tego, że siła kupna pieniądza w Ameryce jest znacznie niższa, niż w Europie, oznacza to na europejskie stosunki ponad 45 prc. ad valorem przeciętnie.

Oprócz ceł od wytworów rolniczych, uległy najznaczniejszej podwyżce cła od tzw. przedmiotów luksusowych, pod którą to nazwą rozumie się także towary jak: cygarniczki, ochraniacze do ołówków, fajki, tkaniny ozdobne, koronki, pióra samopiszące itd., które — jak widzimy — bynajmniej nie są towarami wyłącznie luksusowemi.

W wyniku tej taryfy, został bezpośrednio zaatakowany cały przemysł europejski, zwłaszcza przemysł państw uprzemysłowionych, eksportujących do Ameryki, a przedewszystkiem Anglji i Francji. Niektóre gałęzie przemysłu tych krajów stoją przed widmem ruiny.

Jakie będą dalsze skutki omawianego kroku Stanów Zjednoczonych, przewidzieć się nie da. Prawdopodobnem jednak jest, że — o ile Stany Zjednoczone się nie cofną, na co narazie przynajmniej nie zanosi sięę — państwa zaatakowane zaczną stosować odwet.

W ten sposób stalibyśmy w przededniu gigantycznej międzykontynentalnej wojny celnej.

W razie wybuchu takiej wojny celnej, rola Polski w niej byłaby bardzo mało znacząca. Wywóz z Polski do Stanów Zjednoczonych wyraża się w niedużej kwocie około 40 miljonów zł. rocznie. Przywóz ze Stanów Zjednoczonych do Polski jest większy przeszło dziesięciokrotnie. Podwyżka ceł w Stanach Zjednoczonych nie dotyka nas bezpośrednio. Jesteśmy w tym wypadku w korzystnem położeniu państwa słabo uprzemysłowionego.

Jedynem niebezpieczeństwem, jakie mogłaby przedstawiać dla nas europejsko - amerykańska wojna celna, jest, mogąca się w jej konsekwencji objawić, zwiększona podaż przemysłowa państw wojujących na naszych rynkach, ich walka konkurencyjna tutaj i dumping. Na ten wypadek musielibyśmy odgrodzić się również cłami od zagranicy, by chronić nasz młody przemysł od uśmiercenia.

Jakie będą dalsze losy

idei Brianda.

W dniu 15 b. m. upłynął termin nadsyłania odpowiedzi na memorandum Brianda w sprawie Unji Europejskiej. Ogółem złożyło odpowiedzi 27 państw, które są członkami Ligi Narodów.

Do chwili obecnej znane są odpowiedzi większości państw zainteresowanych, natomiast nie są jeszcze dokładnie znane odpowiedzi Niemiec i Anglji; ta ostatnia nie może zająć rzeczowego stanowiska bez porozumienia się z dominjami.

Jak wiadomo, dalsze postanowienia co do losu projektu Brianda mają zapaść na **pierwszej Europejskiej Konferencji** (taką nazwę nosi już ta konferencja), która ma się odbyć w Genewie podczas zgromadzenia Ligi Narodów we wrześniu roku bieżącego. Na konferencji tej rząd francuski przedstawi raport, w którym zda sprawę ze stanowiska, zajętego w tej sprawie przez 27 państw zainteresowanych. Będzie to zatem niejako reasumcja efektu, jaki wywołał na forum europejskiem ten pierwszy oficjalny „okólnik", przez który idea Unji Europejskiej stara się przyoblec realne szaty.

Jednak już w obecnej chwili, jak to wynika z odpowiedzi niektórych państw (np. Włoch). staje przed p. Briandem konieczność zastanowienia się nad sprawą zaproszenia lub niezaproszenia **Rosji Sowieckiej i Turcji** do wzięcia udziału w pracach zapowiedzianej Konferencji Europejskiej.

RUCH ZAWODOWY WŚRÓD EMIGRANTÓW POLSKICH

we Francji.

(Z reportarzu dziennikarza polskiego).

Paryż, w lipcu 1930 r.

Z chwilą zwalenia się do Francji w latach 1922-23 olbrzymiej masy wychodźtwa polskiego, szczególnie z Westfalji, masy, dochodzącej w tych dwóch latach **do 200.000 głow**, aktualnem stało się zagadnienie zawodowego **zorganizowania robotników** polskich. Zagadnienie to było tembardziej palące, że konsulaty nasze nie były jeszcze należycie zorganizowane, a przedewszystkiem nieprzygotowane na tę olbrzymią pracę, jaką niosła z sobą masa polska. Praca ta zaś była tem trudniejsza, że i Francja nie była przygotowana na ten prawdziwy zalew niektórych swych prowincyj przez cudzoziemców. Zalew ten był natomiast konieczny, jeśli się zważy, że podczas wojny Francja straciła w zabitych blisko półtora miljona samych żołnierzy (bez oficerów), a drugie tyle w kalekach zupełnych, lub częściowych. Jakieś ręce musiały przecież zacząć dzieło odbudowy. Zaczęli je sprowadzeni robotnicy, obcokrajowi, a wśród nich w dużej mierze i polscy.

Wśród tych mas nowoprzybyłych i robotników krajowych siłą rzeczy musiały się dać odczuć tarcia, wynikające **zarówno na tle różnic plemiennych, jak i na tle konkurencji w pracy i zarobku.** Cudzoziemiec podniósł poziom wydajności pracy, narażając się przez to robotnikowi krajowemu, lecz otrzymywał mimo to niższy zarobek, za co miał żal do towarzysza Francuza. Zdarzały się nieuzasadnione wydalenia z pracy, drobne, lub nawet poważniejsze pokrzywdzenia, nie przestrzeganie konwencji emigracyjnej, odmawianie opieki społecznej i t. d. Konsulaty, nierozbudowane należycie pod względem personelu, nie mogły się zajmować szczegółowo wszystkiemi sprawami indywidualnemi, ale starały się je ujmować w problem i interwenjować u władz francuskich, czy w przedsiębiorstwach. Konieczność istnienia obrony indywidualnej robotnika narzucała się sama przez się. Zrozumiały to organizacje syndykalne francuskie i rozpoczęły propagandę za wciągnięciem jak największej liczby obcokrajowców. Jeśli idzie o stronę polską, to zadanie to ułatwiły do pewnego stopnia władze związków zawodowych klasowych, przyznać jednak należy, że **„oddały" robotnika polskiego organizacji zawodowej francuskiej bez zastrzeżenia dlań jakichkolwiek praw.** Przysłały natomiast kilku działaczy, którzy mieli ująć ruch syndykalny polski w swe ręce.

Syndykatem francuskim, który skorzystał z tych ułatwień ze strony polskiej była **Generalna konfederacja pracy** (Confederation Generale du Travail, lub w skróceniu C. G. T.) **należąca do II Międzynarodówki** (amsterdamskiej). Identyfikuje się zwykle ten syndykat z socjalistami i nie daleko odbiega się od prawdy, ale w gruncie rzeczy C. G. T. grupuje wszystkie żywioły radykalne, choć kierownictwo pozostaje w rękach socjalistów.

C. G. T. zdołało skupić w swych szeregach **zaledwie kilka tysięcy imigrantów polskich**, gdy do konkurencji wystąpiła inna organizacja: **Związek Robotników Poisk. we Francji.**

Związek Robotników Polskich założony został we Francji przez byłych naszych westfalczyków, którzy, jako obywatele niemieccy, posiadali ongiś w Niemczech własne syndykaty. We Francji natknęli się jednak na przeszkodę w formie **ustawy, zabraniającej cudzoziemcom tworzenie własnych syndykatów.** Założono wobec tego coś pośredniego dla obrony indywidualnych i zbiorowych praw polskich wychodźców, lecz z wykluczeniem polityki pracy. Związek Robotników Polskich, założony w r. 1924 zdołał w ciągu 4 lat skupić **około 15.000 członków**, prowadząc pracę bardzo wydatną w skutkach.

Zarówno w tych syndykatach, jak i w francuskich, członkowie polscy nie mają żadnego wpływu na kierownictwo, które w myśl statutu spoczywa wyłącznie w rękach Francuzów. C. G. T. prowadzi bardzo ostrożną politykę pracy i stara się uzyskiwać polepszenie bytu robotników zapomocą układów. **Strajk uważa za broń ostateczną, bardzo rzadko stosowaną**, w przeciwieństwie do „uniterów", którzy chwytają się często błahych powodów dla wywołania strajków.

Ponieważ Konfederacja chrześcijańska wcale członków polskich nie grupuje, a C. G. T. i Związek Robotników Polskich liczą ich po 15.000 to wraz z polskimi „uniterami" otrzymamy zaledwie około 40.000 imigrantów polskich, zorganizowanych zawodowo. W porównaniu z półmiljonową masą pracujących we Francji Polaków jest to oczywiście bardzo mało.

Jeśli idzie o tereny, to najwięcej polskich syndykalistów znajdziemy we Francji północnej, pośród górników, w środkowej (Lyon) i wschodniej. Już wokół Paryża ruch syndykalny polski jest słabszy, a w reszcie Francji nie istnieje niemal zupełnie

Al. Then.

Za okrzyk

„NIECH ŻYJE HALLER".

„Kurjer Śremski", wychodzący w mieście powiatowem Śremie, w woj. poznańskiem, podaje niezwykłą, ale prawdziwą wiadomość, iż miejscowy kupiec, p. Jan Sokolnicki, został skazany **na 50 zł. grzywny, względnie 25 dni aresztu za okrzyk „Niech żyje gen. Haller"!!!**

Sprawa miała się według relacji świadków tego okrzyku w sposób następujący:

W dniu imienin Józefa Piłsudskiego w Śremie, gdzie znajduje się dość duży garnizon oraz Szkoła Podchorążych odbyły się manifestacje, nakazane z góry i obce zupełnie ludności Śremu. W czasie tych manifestacyj na rynku śremskim p. Sokolnicki wzniósł okrzyk: „Niech żyje gen. Haller", który również w tym dniu obchodzi imieniny.

Okrzyk jego podchwycili wszyscy niemal „cywile". Powstało zamieszanie, a p. Sokolnicki w konsekwencji został skazany na 50 zł. grzywny, wzgl. 25 dni aresztu za zakłócenie porządku publicznego.

Ogólnopolski kongres

WŁAŚCICIELI TAKSÓWEK W POZNANIU.

W dniu 20 b. m. odbędzie się w Poznaniu drugi ogólnopolski kongres właścicieli dorożek samochodowych, w których weźmie udział około 200 delegatów z całej Polski.

Na kongresie omówiony będzie szereg spraw, związanych z eksploatacją dorożek samochodowych w Polsce, a m. in. sprawa ujednostajnienia typu taksówek w całym kraju, sprawa świadectw przemysłowych i podatków obrotowego i dochodowego, projekt państwowego funduszu drogowego, stosunek właściciela do kierowcy i odwrotnie, sprawa ubezpieczenia dorożek samochodowych, projekt założenia spółdzielni, zaopatrzonej stale w materjały pędne, oraz sprawa wewnętrznej reorganizacji związku przedsiębiorców.

Projekt nowej ordynacji pocztowej.

Ministerstwo przemysłu i handlu rozesłało Izbom przemysłowo-handlowym do zaopinjowania część projektu ordynacji pocztowej, zawierającej m. in. przepisy dotyczące przyjmowania do przewozu pocztą papierów handlowych i próbek towarów. Sprawa ta omawianą była częściowo na ostatnim zjeździe delegatów Izb, przyczem zjazd Izb powierzył zreferowanie tej sprawy Izbom: warszawskiej, krakowskiej, lwowskiej i poznańskiej.

W streszczeniu projekt ten przedstawia się następująco.

Za papiery handlowe w myśl wymienionego projektu uważane są wszelkie akta w całości lub części, pisane lub rysowane odręcznie, które nie posiadają charakteru korespondencji osobistej. W szczególności zaliczone tu zostały listy oraz kartki pocztowe z dawniejszej daty, które cel swój pierwotny już osiągnęły, akta sądowe, wszelkiego rodzaju dokumenty wystawione przez urzędników publicznych, listy przewozowe i konosamenty, faktury, akta towarzystw ubezpieczeniowych, nieurzędowe odpisy i t. d.

Faktury mogą być wysłane jako papiery handlowe pod warunkiem, że nie zawierają odręcznych dodatków, które wskazywałyby na korespondencję osobistą. Projekt wyłącza natomiast możność przesyłania jako papierów handlowych:

a) sprawozdań dziennych towarzystw ubezpieczeniowych, które zawierają notatki, wskazujące na osobistą korespondencję;

b) nadesłane dla firmy listy, odsyłane pod adresem kierownika tej firmy;

c) wnioski, odnoszące się do zezwoleń wywozu;

d) doniesienia filji przedsiębiorstw do zarządu przedsiębiorstwa o dokonanych codziennie tranzakcjach;

e) doniesienia w oryginale lub odpisie o przesłaniu, załadowaniu lub odejściu towarów;

f) listy przewozowe z wypełnioną — częścią drukiem, częścią odręcznie notatką, wzywającą do zwrotu worków i t. p.;

g) druki przedsiębiorstw, zawierające wypełnione odręcznie różnego rodzaju wywiady i wyjaśnienia;

h) wypełniane odręcznie przez komiwojażerów i zastępców przedsiębiorstw kartki z zamówieniami towarów;

i) przesyłane w formie zawiadomień wezwania płatnicze towarzystw ubezpieczeniowych;

j) poświadczenia o dokonanym wyniku badań próbek towarów;

k) wypełnione zamówienia towarów i t. p.

Jako próbki towarów przesyłać można małe ilości towarów i inne na próbę lub wzór wysyłane mniejsze przedmioty z wyjątkiem papierów handlowych, przyczem projekt reguluje osobno, jakie dokumenty mogą być wysyłane jako papiery handlowe za taryfą ulgową.

Z ruchu wydawniczego.

SENSACYJNA KSIĄŻKA. „Nieunikniona wojna mocarstw zachodnich przeciw Unji Sowietów. Pogrom Bolszewizmu przez zjednoczoną Europę". Pod tym tytułem ukaże się za kilka dni na półkach księgarskich i w kioskach „Ruchu" arcyciekawa książka, przedstawiająca plan zwalczenia Bolszewji i wyrżnięcia tego wrzodu na ciele Europy. Kto interesuje się sprawami społeczno — gospodarczemi i politycznemi, kogo obchodzą losy naszego państwa, — ten stanowczo powinien się zapoznać z treścią książki, żywo omawianej w całej zachodniej Europie.

„MYŚL NARODOWA". „Myśl Narodowa" zamieszcza w najnowszym (28) zeszycie dwie bardzo cenne rozprawy naukowe: prof. Władysława Konopczyńskiego „O kulturę polityczną Złotego Wieku" i Jana Gwalberta Pawlikowskiego „Społeczno - polityczne ideje Słowackiego w dobie mistycyzmu". Dla ludzi, poważnie zajmujących się życiem umysłowem w Polsce, zwłaszcza w zakresie nauk humanistycznych, „Myśl Narodowa" coraz bardziej staje się pismem niezbędnem, które muszą czytać, niezależnie od swych politycznych poglądów czy sympatyj.

Nader cenny jest też artykuł wstępny p. t. „Zapomniana dzielnica" dający w dziesięciolecie plebiscytu wschodnio - pruskiego informacje o sile polskości na Warmji i Mazurach. Arcydziełem w swojem rodzaju jest feljeton redaktora Z. Wasilewskiego: „Na widowni". Dopełniają zeszyt: cięta „Ofensywa" A. Nowaczyńskiego i dowcipne notatki „Na marginesie".

Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalnie 9 zł. Adres Administracji: Warszawa. Al. Jerozolimskie 17.

Znak czasu

MI KARTKAMI LICYTACYJNEMI. DEKORACJA DOMÓW RÓŻOWE

Ogólne niepomyślne warunki życia gospodarczego zaczynają przybierać coraz jaskrawsze formy.

Jeżeli chodzi np. o ruch handlowy w Zagłębiu, to w najgorszych warunkach znajduje się Dąbrowa, kiedy bowiem Sosnowiec i Będzin podtrzymywane są przez ludność Górnego Śląska, licznie odwiedzającą te miasta, Dąbrowa nietylko nie posiada klijenteli zamiejscowej, lecz zamożniejsza część mieszkańców miasta zaopatruje się w Katowicach i Krakowie, nic też dziwnego, że handel i rzemiosła wegetują i stopniowo zamierają.

Dowodem tego jest coraz większa ilość weksli zaprotestowanych i likwidowanie przedsiębiorstw. Ciekawy widok przedstawiają tablice ogłoszeniowe, całe zaklejone nie afiszami lub ogłoszeniami, lecz zawiadomieniami komorników **o licytacjach.**

Ilość tych barwnych zawiadomień zdaleka rzuca się w oczy, lecz, rzecz charakterystyczna, nikogo one nie interesują i kiedy dawniej dopuszczenie do protestu jednego bodaj weksla było uważane wręcz za rzecz hańbiącą, dziś nawet **ogłoszenie o licytacji nikogo nie wzrusza.** Trzeba jednakże przyznać, że władze nasze starają się uprzyjemnić „powieszonym" przykry ten zabieg, gdyż ogłoszenia o licytacji powinny właściwie być drukowane na wzór klepsydr, t. j. w czarnych obwódkach, tymczasem robione są **na wesołym różowym papierku**, boć ostatecznie nie trzeba ludziom psuć wesołego nastroju.

Mądre to zarządzenie ma zbawienny skutek, jeżeli bowiem ktoś przypadkowo zobaczy, że figuruje na różowym papierku, beztrosko się uśmiechnie, gdyż w myśl przysłowia, goły niczego się już nie obawia.

Sądząc z powodzi ogłoszeń o licytacjach, w Dąbrowie przyjemność taka spotyka prawdopodobnie co piątego mieszkańca i może dlatego w Dąbrowie, mimo ogólnej biedy, spotyka się tak wielu ludzi uśmiechniętych i wesołych. Ciekawa tylko rzecz, jak długo to potrwa, boć wiadomo, że jak konia djabli wezmą, to i dorożkarz niema już co robić, to też powstaje obawa, aby ten wesoły nastrój, czyli t. zw. radosna twórczość nie przybrała nieporządanych objawów i nie zakończyła się w zgoła inny sposób.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Piątek	**Dziś** Szymona W.
	Jutro Wincentego W.
	Wschód słońca 3 m. 37.
	Zachód „ 19 m. 48.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Gehenna pasierbicy".

Kino „Palace" — „Czerwona szbla"

Kino „Czary" — „Kaprys księżnej" i „Arcyzłodziej z Damaszku".

× UCHYLENIE KONFISKATY. Onegdaj Sąd Okręgowy w Sosnowcu uchylił konfiskatę „Głosu Zagłębia", która zarządzona została w związku z zamieszczeniem przez to pismo wiersza Andrzeja Niemojewskiego.

× Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY KOŁO „SOSNOWIEC". Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 20 bm. w szkole im. Czackiego przy ul. Kościelnej w pierwszym terminie o godz. 9 w drugim o 10-tej.

Z powodu bardzo ważnych spraw zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie.

× ANKIETA W SPRAWIE SYTUACJI FINANSOWEJ PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH. W r. 1932 odbędzie się w Anglji międzynarodowy zjazd miast, w związku z którym międzynarodowy Związek miast zwrócił się do poszczególnych Związków państwowych o przesłanie danych liczbowych, personelu instytucji publicznych i dobroczynnych oraz danych co do usytuowania prawnego i finansowego tych pracowników.

Tego rodzaju pismo otrzymał również Związek miast polskich, który jednocząc przeszło 80 proc. miast polskich, zwrócił się do nich z prośbą o jaknajszybsze przesłanie odpowiedzi na uprzednio rozpisaną już przez Związek ankietę w sprawie statutów miejskich etatów służbowych. Ankieta ta wiąże się w pewnym stopniu z podjętą przez Związek pracą nad zagadnieniem racjonalnej organizacji pracy w magistratach. Brak odpowiedzi od wielu miast uniemożliwia Związkowi ostateczne **opracowanie wyników ankiety.**

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na piątek 18 lipca 1930 r.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Dr. B. Skarżyński, As. U. J. wygłosi w Krakowie odczyt p. t. „O narkotykach". — 18.00 Koncert popołudniowy z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. — 19.30 Kpt. Roman Sumowski: „Z dziejów napoleońskiej epopei: Wierni do ostatka". — Zegar z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert wieczorny (P. R. Warszawa). — 22.00 Djalog na temat „Tajemnicy jednego uroku" (P. R. Warszawa). 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.30 Nadprogram. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t d.) omówi Dyrektor Programów Stacji Nadawczej „Polskie Radjo Katowice" — Stefan Tymieniecki.

× NOWY TYP KSIĄŻECZEK PASZPORTOWYCH. Jak wiadomo wydawane obecnie książeczki paszportowe zgłaszającym się po dowód osobisty zostały wydrukowane na podstawie odnośnego modelu.

Jak się dowiadujemy sprawa książeczek paszportowych będzie niebawem omówiona w Ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie zamierza się opracować wygodniejszy i celowy typ książeczek.

× O PRZYSTANEK AUTOBUSOWY. Skarżą się nam, iż autobusy, przyjeżdżające do Będzina od strony Grodźca i Siewierza nie podjeżdżają do miasta i przy stanku tramwajowego przy ul. Czeladzkiej, lecz z niewiadomej przyczyny zatrzymują się w Gzichowie, co dla jadących z pakunkami, lub w razie niepogody jest niewygodne i uciążliwe.

Ponieważ pierwotnie przystanek był przy ul. Czeladzkiej i dopiero później został przeniesiony w tak niewygodne miejsce, możeby Magistrat zainteresował się tem i przywrócił pierwotny postój ku wygodzie licznych rzesz, korzystających **z komunikacji autobusowej.**

Jak wybierać prezydentów

I BURMISTRZÓW.

Wybory samorządowe wiszą na włosku. Kadencja rad miejskich bądź wygasła, bądź też w najbliższym czasie wygasa.

W przewidywaniu rychłych wyborów Ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało w ostatnich czasach do wojewodów szereg wyjaśnień, dotyczących interpretacji dekretu o samorządzie z r. 1919, na którego podstawie odbywają się wybory samorządowe w Kongresówce.

Ostatnie wyjaśnienie dotyczy wyborów Magistratu i prezydjum Rady.

Burmistrza, prezydenta oraz ich zastępców wybiera się absolutną większością głosów, tj. połową plus jeden ustawowej liczby radnych. To samo dotyczy prezesa Rady i jego zastępców.

Dopiero w wypadku nieosiągnięcia absolutnej większości dopuszczalne są wybory eliminacyjne pomiędzy dwoma kandydatami, którzy otrzymali największą liczbę głosów.

× STATUTY EMERYTALNE DLA PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH. Na skutek zalecenia Ministerstwa spraw wewnętrznych i na podstawie rozesłanego wzoru statutu emerytalnego, większość związków komunalnych b. zaboru rosyjskiego uchwaliła statuty emerytalne dla swych pracowników. Większe miasta utworzyły własne fundusze emerytalne dla zabezpieczenia emerytury swym pracownikom, mniejsze miasta przystąpiły do funduszu powiatowego.

Wszędzie jednak wyłoniła się kwestja jak należy administrować funduszem emerytalnym, jak ma być prowadzona je go rachunkowość.

Rozwiązanie tego zagadnienia i uporządkowanie rachunkowości komunalnych funduszów emerytalnych uznało również za konieczne M. S. wewn., które też wydało obecnie wzór przepisów o rachunkowości funduszu emerytalnego i poleciło wojewodom zalecić go interesowanym związkom komunalnym.

Zastosowanie tego wzoru i wprowadzenie w życie konkretnych przepisów miejscowych powinno nastąpić w drodze uchwały organu zarządzającego związku komunalnego. Uchwała ta nie wymaga zatwierdzenia władzy nadzorczej, powinna być jej przesłana jedynie do wiadomości.

× NOWE CECHY PROBIERCZE NA WYROBACH Z METALI SZLACHETNYCH. Wkrótce wejdzie w życie rozporządzenie ministerstwa przemysłu i handlu, ustalające nowe cechy probiercze dla wyrobów z metali szlachetnych.

Jak dotąd istnieje w Polsce 50 różnorodnych cech na złote i srebrne przedmioty. Obecnie liczba cech zredukowana będzie do 17.

W zależności od metalu, z którego wykonany został odnośny wyrób, posiadać on będzie głowę rycerza lub kobiety, z cyfrą 1, 2, 3.

Tak więc wyroby złote oznaczone będą głową rycerza i cyfrą 1 przy oznaczaniu 0.96 próby, cyfra — 2 przy oznaczaniu 0.75 próby, cyfrą 3 — przy oznaczeniu 0.58 próby.

Wyroby ze srebra posiadać będą cechę z podobizną głowy kobiecej, oraz cyfrą 1 — dla oznaczenia 0.94 próby, 2 — dla 0.875 próby i 3 — 0.80 próby.

Pozatem ustalono cechy wwozowe, cechy zegarkowe krajowe, cechy lombardowe (mianowicie głowa sowy), które wybijane będą obok właściwych przepisanych cech probierczych, na wyrobach, dostarczonych z instytucji zastawowych. Tak więc kosztowność, która raz była zastawiona, o ile będzie oddana do oceny— będzie cechowana jako przedmiot zastawiony.

O odroczenie terminu

MECHANIZACJI PIEKARŃ.

Minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj - Składkowski przyjął onegdaj delegację centralnego Związku cechów piekarskich w Polsce z prezesem K. Wendtem na czele.

Delegacji chodzi o wyjednanie odpowiednich kredytów na akcję mechanizacji piekarń oraz o ewentualne odroczenie terminu obowiązku mechanizacji, upływającego 31 grudnia.

P. Minister potraktował życzliwie żądania delegacji i przyrzekł, że beda one szczegółowo rozpatrzon

W dziesiątą rocznicę

CUDU NAD WISŁĄ.

W związku ze zbliżającą się 10-tą rocznicą „Cudu nad Wisłą", zwycięstwa nad bolszewickim najazdem, w Sosnowcu kilka organizacyj przystąpiło do zorganizowania obchodu. W związku z tym obchodem onegdaj odbyło się w Sosnowcu zebranie, na którem ustalono listę komitetu honorowego obchodu 10-lecia „Cudu nad Wisłą". W skład komitetu honorowego wchodzą następujące osoby: insp J. Drzewiecki, dyr. Farjaszewski, dyr. St. Gadomski (prezes Izby przemysłowo-handlowej), dyr. J. Karney, W. Kluczewicz, J. Knapik, inż. Lachowski, ks. szamb. Mazurkiewicz, prezydent A. Michael, inż. Marczewski, J. Namysłowski, (prezes związku of. rezerwy), ks. szamb. Pieńkiewicz, dyr. J. Przedpełski, dyr. J. Raźniewski, dyr. St. Raźniewski, dyr. Stadnicey, dyr. K. Świderski, prezyd. A. Willmer.

× **ROZWÓJ K. K. O.** Komunalna Kasa Oszczędności w Będzinie, wraz z oddziałami w Dąbrowie i Czeladzi, mimo niepomyślnych naogół warunków, rozwija się coraz lepiej, o czem świadczą zwiększające się stale operacje.

Od 1 lipca rb. a więc w okresie dwutygodniowym, wydano pożyczek 38.800 zł. dyskonto weksli wynosiło 56.300 zł.

Wyrazem zaufania do Kasy są wzrastające stale wkłady, wynoszące łącznie z wkładami banków około 3 miljonów zł. W ostatnim miesiącu suma wkładów zwiększyła się przeszło o sto tysięcy zł.

Prócz dużego zakresu działania i różnorodnych operacyj, Komunalna Kasa Oszczędności prowadzi także propagandę oszczędności wśród młodzieży szkolnej i posiada około 10 tysięcy młodocianych wkładów, których groszowe oszczędności wynoszą prawie 250 tysięcy zł.

Jak wiadomo, pożyczka budowlana z zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie na prywatne budownictwo w Dąbrowie przeprowadzona jest przez Komunalną Kasę Oszczędności. Dotychczas oddział kasy w Dąbrowie wypłacił z tego źródła przeszło 200 tysięcy zł.

Kasa stoi na silnych podstawach, gdyż Sejmik gwarantuje za Kasę całym swym majątkiem, a o rozwoju instytucji świadczy wymownie kilka podanych powyżej cyfr.

× **PÓŁKOLONJE W DĄBROWIE.** Dzięki staraniom komitetu dokarmiania dzieci i Związkowi pracy obywatelskiej kobiet w Dąbrowie prowadzone są dwie półkolonje letnie dla dzieci każda w liczbie 50 dzieci płci obojga. Półkolonja komitetu dokarmiania dzieci znajduje się przy ul. Łukasińskiego, a półkolonja Zw. pracy obywatelskiej kobiet przy ul. Robotniczej.

Obydwie półkolonje prowadzone są przy współudziale Magistratu.

Dziatwa, w wieku od lat 7 do 12, przychodzi rano na półkolonje, gdzie pod opieką i kierownictwem wykwalifikowanych freblanek przebywa do godz. 3 popoł. spędzając czas na grach, zabawach i pouczających pogadankach, przyczem w godzinach południowych dziatwa otrzymuje posiłek w postaci mleka i chleba. W Dąbrowie półkolonje zostały urządzone poraz pierwszy, a ponieważ akcja opiera się na czynniku społecznym, gdyż udział Magistratu ogranicza się tylko do pomocy finansowej, jest nadzieja, że w przyszłości półkolonje rozwiną się należycie i wszystkie dzieci, które z tych czy innych przyczyn zostaną podczas wakacji w mieście, będą mogły spędzić przyjemnie i pożytecznie czas na półkolonjach.

× **STRASZNY WYBUCH PŁYNU WĘGLOWEGO.** Onegdaj w cementowni tow „Saturn" w Wojkowicach Komornych miał miejsce katastrofalny wybuch płynu węglowego. W chwili, gdy zatrudniony w charakterze smarownika robotnik Stanisław Szumowski z Wojkowic, wszedł do komory ogólnej elewatora z płynem węglowym, nastąpił nagły wybuch, zapalonego w niewyjaśniony sposób płynu, skutkiem czego Szumowski doznał bardzo niebezpiecznego oparzenia rąk i głowy. Rannego, przewieziono do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi.

× **OFIARY.** Zamiast wieńca na grób śp. Klary Dietlowej, złożyli na ręce ks. pastora Tyiza na rzecz ubogich: dyr. Oder manowie zł. 40. Maurvcv Reiner zł. 50.

Czeladź wywołuje zainteresowanie

Z RACJI OSOBLIWEGO STOSUNK U BURMISTRZA DO UCHWAŁ RADY MIEJSKIEJ.

Od jednego z samorządowców otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie, następującej uwagi:

Niedomagania i bolączki, dające się od kilku lat we znaki w życiu politycznem, zaczynają stopniowo przenosić się także na inny teren, mianowicie do dziedziny samorządowej, gdzie pewne czynniki, wzorując się na przykładach władz rządowych, pragną analogiczne posunięcia robić także na polu samorządowem, zapewniając o tem, lub nie wiedząc, że naśladownictwo takie zgóry skazane jest na niepowodzenie i dyskredytuje tylko w oczach społeczeństwa aranżerów niefortunnych posunięć.

Mamy na myśli znaną ogólnie sprawę zignorowania uchwały Rady miejskiej w Czeladzi, wyrażającej votum nieufności burmistrzowi miasta. Jest to sprawa dość subtelna, bowiem kwestja ta nie ujęta jest w żadne przepisy, natomiast w dziejach parlamentaryzmu i kulturalnych form życia zbiorowego przyjął się oddawna, święcie przestrzegany zwyczaj, że osoba, której wyrażono votum nieufności, natychmiast składa mandat, gdyż honor i ambicja nie pozwala człowiekowi kulturalnemu na pozostawanie tam, gdzie go, mówiąc delikatnie, wyrzucają.

W życiu zbiorowem narodu polskiego zwyczaj ten był zawsze ściśle przestrzegany i dopiero niedawno, t. j. w okresie od maja 1926 roku kanon ten został, jak zresztą i wiele innych rzeczy, zlekceważony i zignorowany. Obecnie zaczyna się to samo wprowadzać na teren samorządu, gdzie burmistrz po otrzymaniu nieufności oświadcza, że będzie nadal pełnił obowiązki, do chwili rozstrzygnięcia tej sprawy przez... władze nadzorcze.

Ostatecznie, jest to sprawa p. burmistrza i jego poglądu na rzeczy z zakresu etyki i honoru, tymczasem w „Kurjerze Zachodnim" ukazała się notatka, jakoby Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego powołał podkomisję, która ma się zająć zbadaniem tła zatargu i ustalenia istoty sprawy.

Co ma w tej sprawie do badania Wydział powiatowy, trudno zrozumieć. Wszak nie chodzi tu o żadne przekroczenia, lub nadużycia, lecz o sprawę, w której władze nadzorcze nie mają, mówiąc pospolicie, nic do gadania. Stanowisko Wydziału świadczy, iż władza nadzorcza również ignoruje uchwałę Rady miejskiej i wprowadza precedens, który może w przyszłości zemścić się na inicjatorach niefortunnego pomysłu. Wszak Wydział powiatowy zdaje sobie, a przynajmniej powinien zdawać sobie sprawę, że w samorządzie czeladzkim wytworzyły się paradoksalne stosunki, gdzie o współpracy Rady miejskiej, a wykonawcą jej uchwał nie może być w tych warunkach mowy, to też ogólne zdziwienie wywołała decyzja Wydziału, która może jedynie zaognić stan rzeczy, a nie usunąć źródło zatargu, a chyba nie to jest zadaniem i obowiązkiem władzy nadzorczej.

W każdym razie Wydział powiatowy powinien zająć zdecydowane i męskie stanowisko i wyjaśnić, czy jest to system, czy też zwykły lapsus, operowanie bowiem ogólnikami i mętnemi wyjaśnieniami nie da pozytywnego rezultatu, a przeciwnie, wytworzy jeszcze większy chaos i rozgoryczenie, co w żadnym razie nie jest zadanniem władz nadzorczych.

Uroczystość kolejowców

w Maczkach.

Dnia 13 b. m. w Maczkach, kolejowcy obchodzili pierwszą 25-letnią uroczystość samorzutnego wprowadzenia przez nich języka polskiego w urzędowaniu za czasów zaboru rosyjskiego na b. kolei warszawsko-wiedeńskiej i fabryczno - łódzkiej. Po odegraniu poprzedniego dnia capstrzyku i hejnałów, w niedzielę o godzinie 6 odegrano ponownie przez trębaczy hejnały, o godz. zaś 10 zebrały się na placu ćwiczeń kolejowej straży pożarnej, organizacje kolejowców st. Maczki, Strzemieszyce W., Kazimierz, urzędów państwowych, społecznych, szkół, harcerzy, straży pożarnych, Macierzy, L. M. i R. i t. p. oraz przybyłego z okolic i miejscowego społeczeństwa, a także przedstawicieli reprezentujących kolej dyr. krakowskiej, warszawskiej i radomskiej.

Po uformowaniu się pochodu przy dźwiękach orkiestr kolejowej i warszawskiego T-wa kopalń węgla w Niemcach, z udziałem pocztów sztandarowych udano się na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie odprawionem przez ks. Stradowskiego, który wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie, pochód udał się do płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie delegacje kolejowych weteranów w otoczeniu pocztów sztandarowych i odegraniu hymnu państwowego złożyły wieńce z żywych kwiatów ze wstęgami narodowemi. Następnie pochód ruszył do gmachu dworca gdzie o godz. 12.30 przy szczelnie wypełnionej sali wygłosił odczyt przewodniczący uroczystości p. S. Rudny, oraz wspomnienia z dawnych lat p. Sierajowski. Po odczycie p. Rudny wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej R. P., Jej Prezydenta, oraz za bojowników poległych za Ojczyznę, co obecni powtórzyli przy odegraniu Hymnu państwowego i odśpiewaniu Roty. Wieczorem o godz. 18, w sali straży pożarnej odbył się wieczór taneczny ze śpiewami, gdzie mile spędzono parę godzin. Ze sprzedaży zaś kokardek narodowych i zabawy uzyskany dochód przeznaczono na pokrycie wydawnictwa (monografji) z roku 1905.

Stój! ręce do góry.

Niezwykła wyprawa włamywaczy.

Śmiałego włamania do kantorku Dawida Ferensa, właściciela składu drzewa w Sosnowcu (Modrzejowska 20) dokonali znani na terenie Zagłębia złodzieje: 23-letni Kazimierz Sochaczek (Sosnowiec, Tabelna 2) i 25-letni Mieczysław Wójcik (Sosnowiec, Kuźnica 5). Złodzieje ci, podejrzewając, że w kantorku dobrze prosperującego składu drzewa znajduje się sporo gotówki ułożyli plan rabunku.

W nocy z 28 na 29 stycznia b. r. zaopatrzywszy się w niezbędne do tej roboty przedmioty zabrali się do dzieła. Po wybiciu szyby w oknie wtargnęli do wnętrza. Otworzywszył kroku i wystawiwszy lufę karami kluczami, a następnie porżnąwszy nożem kozetkę, pieniędzy nie znaleźli.

Tymczasem patrol policji zaintrygowany tem zjawiskiem przyspieszył kroku i wystwiwszy lufę karabinu w uszkodzonem oknie, zawołał:

— Stój! ręce do góry, policja!.

Na widok granatowych mundurów, rabusie stanęli jak wryci.

Przy pomocy służby wartowniczej Towarzystwa ochrony mienia odprowadzono złodziei do komisarjatu.

W czasie przeprowadzonej przy nich rewizji znaleziono różne przedmioty, jak wytrychy etc., oraz pudełko stalówek i nożyce, pochodzące z kradzieży.

Włamywaczy przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Wczoraj sprowadzono ich na rozprawę do Sądu okręgowego, który skazał obu niepoprawnych złodziei na rok więzienia z pozbawieniem praw.

Obligacje pożyczek

KONWERSYJNYCH.

W kasach skarbowych znajduje się na przechowaniu cała masa obligacyj pożyczek konwersyjnych, nie odebranych przez właścicieli.

Ponieważ przechowywanie obligacyj nastręcza wiele kłopotu, Ministerstwo skarbu postanowiło uregulować tę sprawę i w związku z tem wydano zarządzenie, aby do dnia 30 września rb. właściciele wspomnianych obligacyj odebrali je z kas skarbowych, względnie zgłosili oświadczenie o przekazaniu ich na rzecz skarbu państwa.

W razie nieodebrania do wymienionego terminu wymienionych obligacyj, zostaną one odesłane do centralnej kasy państwowej na rzecz skarbu i wtedy wszelkie reklamacje i zgłoszenia będą bezcelowe. Jednocześnie należy dodać, iż od dnia 1 lipca rb. uległy przedawnieniu a więc stały się bezwartościowe bieżące kupony obligacyj pożyczek konwersyjnych.

× **ULGI DLA STARSZYCH CZELADNIKÓW.** W myśl obowiązujących obecnie przepisów ustawy przemysłowej do egzaminów czeladniczych dopuszczani są obecnie tylko ci rzemieślnicy, którzy posiadają świadectwa z ukończenia kursów dokształcających lub szkół specjalnych. Ponieważ w Polsce istnieje około 80.000 czeladników, posiadających praktykę bez wykształcenia w szkołach specjalnych lub dokształcających, a szkół takich jest mało i brak w nich miejsc, w dniach najbliższych ukazać się ma rozporządzenie Ministra przemysłu i handlu, na mocy którego od czeladników zatrudnionych w rzemiośle przy składaniu egzaminów wymagane będzie udowodnienie z odbycia nauki w zakresie szkoły powszechnej.

Dotyczyć to ma tylko tych czeladników, którzy rozpoczęli swą pracę przed ogłoszeniem ustawy o prawie przemysłowem.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj po południu, na szosie pod Kazimierzem miał miejsce tragiczny wypadek którego ofiarą padły dwie kobiety, Zofja Cypuchowicz i Rozalja Krupa, obydwie zam. w Dąbrowie. Kobiety idąc do Kazimierza wsiadły na wóz, który z powodu zbyt szybkiej jazdy furmana, w pewnej chwili na skręcie przewrócił się gwałtownie do góry kołami, nakrywając pasażerki. Obydwie odniosły ogólne i silne obrażenia całego ciała, przyczem Cypuchowicz ma złamaną rękę i rozbitą głowę na skroni tak niebezpiecznie, że bezprzytomną umieszczono w szpitalu. Nieostrożnym furmanem, który z wypadku wyszedł bez szwanku, zajęła się policja.

× **ŚMIERĆ W KĄPIELI.** W dniu 16 bm. w łaźni miejskiej w Sosnowcu, podczas kąpieli zmarł nagle Marjan Olszowski, lat 30, kawaler, urzędnik Towarzystwa Sosnowieckiego, zam. przy ul. Marjackiej 12. Według orzeczenia lekarza, przypuszczalną przyczyną śmierci był udar serca z powodu wysokiej temperatury ciepła.

× **NAPAD.** Mieszkaniec wsi Łęka, Stanisław Muc — zameldował na posterunku policji w Łośniu, że gdy wracał onegdaj przez las z Ząbkowic, został zatrzymany przez 2 zamaskowanych osobników, którzy sterroryzowawszy go rewolwerami zabrali mu 31 zł., poczem zbiegli Śledztwo w toku.

× **WŁAMANIE.** W nocy z 15 na 16 bm., nieznani sprawcy włamali się do kooperatywy pracowników Gwarectwa Renard przy ul. Staszica 19 w Sosnowcu, skąd skradli wyroby tytoniowe, herbatę czekoladę itp. wartości 183 zł. 19 gr.

× **PRZEZ OKNO.** W nocy z wtorku na środę, z mieszkania Wajnberga Abrama w Modrzejowie (Rynek 6) skradziono przez okno garderobę wartości 240 zł. Okna na noc trzeba zamykać.

Znaczne ułatwienia

DLA OCIEMNIAŁYCH INWALIDÓW.

Zarządy związków ociemniałych żołnierzy rozesłały już ociemniałym inwalidom wojennym zatwierdzoną przez ministra spraw wewnętrznych odznakę z napisem: „Ociemniały inwalida wojenny". Wraz z odznakami inwalidzi otrzymali legitymacje, w których znajduje się m. in. objaśnienie, do jakich przywilejów uprawnia odznaka, oraz przytoczone są odnośne rozporządzenia Ministra spraw wewnętrznych i komunikacji.

Odznakę tę ociemniali inwalidzi wojenni nosić będą w klapie marynarki lub palta. Posiadający odznakę winni być otaczani przez organy bezpieczeństwa, służbę administracyjną, kolejową itd. szczególną opieką, która wyrażać się winna w szybkiem załatwieniu ociemniałych inwalidów w urzędach, instytucjach itd. poza kolejką, w ułatwianiu przejść przez ulicę, zwłaszcza w ruchliwych punktach w udzielaniu siedzących miejsc w tramwajach, pociągach, itd. jak również w szeregu innych ułatwień.

× **Z WAGONY BAGAŻOWEGO.** W ub środę w nocy, z wagonu bagażowego pociągu osobowego Katowice - Warszawa, pomiędzy Będzinem a Dąbrową, skradziono walizkę z garderobą, należącą do Fajgli Rozenblum (Będzin, Modrzejowska 22). Policja prowadzi dochodzenie.

Z sali sądowej

KUPIEC, KMIOTEK I KARTOFLE.

Zamożny gospodarz z Rokitna Szlacheckiego, pow. Zawierciańskiego, Jan Milka na prośbę kupca z Będzina (Bóżniczna 10) Dawida Rotmensza, przywiózł mu furkę kartofli.

Rotmensz dostarczone mu kartofle przyjął za zadatkiem kilkunastu złotych, polecając gospodarzowi rozwiezienie ich po sklepach.

Czynności te wykonywali wspólnie. Pieniądze Rotmensz miał zapłacić po rozwiezieniu wszystkich kartofli. Gdy na furze zostało zaledwie pół korca kartofli, kupiec nagle znikł z oczu gospodarzowi.

Po długich poszukiwaniach kupca, poczciwy gospodarz zorjentował się, że padł ofiarą oszustwa. Udał się przeto do komisarjatu P. P. i złożył zameldowanie dyżurnemu przodownikowi, określając przytem rysopis łyłka.

Przeprowadzone dochodzenie wykryło sprawcę tego oszustwa. Stawiony przed Sąd Rotmensz nie przyznał się do inkryminowanego mu czynu, utrzymując, że Milki absolutnie nie zna i żadnej tranzakcji z nim nie zawierał. Skonfrontowany Rotmensz z Milką został najdokładniej rozpoznany.

Mimo świetnej obrony adwokata, że oczy ludzkie są zawodne, jak również i pamięć (w tem miejscu przytacza przykład ze sławnego procesu Szteigera o zamach na Prezydenta), Sąd skazał Rotmensza na miesiąc więzienia.

Kronika Zawiercia.

× **OSOBISTE.** B. sędzia powiatowy, ostatnio w Wolbromiu, adw. p. Waluga, otworzył w Zawierciu kancelarję adwokacką.

× **AKADEMJA „ODRODZENIA".** W niedzielę 20 bm. o godz. 7-ej wieczorem w Domu ludowym odbędzie się uroczysta akademja ku czci św. Pawła, patrona ruchu odrodzeniowego. W programie przemówienie ks. kan. Wajzlera, deklamacje i muzyka.

× **BIBLIOTEKA PUBLICZNA.** Chociaż powoli, jednak stale przybywają ofiary na Bibljotekę publiczną P. M. S. w Zawierciu. Obecnie ilość ofiarowanych książek wynosi przeszło 800.

× **BEZDROŻA.** Do specjalności zawiercian należy wydeptywanie sobie nowych ścieżek przez zasiane pola celem skrócenia drogi. Taki młodzian lub dziewica, którzy przez kilka godzin szlifują chodniki w alei, gdy wracają do domu, żałują nadłożyć kilkanaście kroków, a przejść ulicą, tylko walą sobie na przełaj przez pola zasiane zbożem lub obsadzone ziemniakami. Dużo jest takich poletek, na których powierzchnia wydeptanych dróżek zajmuje więcej miejsca, aniżeli pozostała obsiana powierzchnia.

Skracanie drogi lubią też niektórzy woźnice, którzy bez ceremonji wjeżdżają w cudze pola, aby tylko zaoszczędzić bodaj minutę drogi. Zwłaszcza widocznem jest to przy ulicy Kasprowicza, gdzie tuż za mostem, w stronę Argentyny, jeżdżą najswobodniej przez krawężniki betonowe, które wskutek tego ulegają rozbiciu. Kilkakrotne ukaranie twórców niepotrzebnych dróg i ścieżek odzwyczaiłoby ich od tego.

× **STAN BEZROBOCIA.** Ilość bezrobotnych zarejestrowanych w Zawierciu wynosi obecnie 2972 osób, w tem pobierających zasiłki 1204 osoby. Poza tą liczbą Magistrat zatrudnia około 1800 osób, zaś Sejmik pow. 1049 osób. Jest to jednak zarobek nie stały, tak że właściwie bezrobotnych w Zawierciu liczyć trzeba około 5000. W ostatnich dniach z fabryki Hulczyńskiego zwolniono 463 osoby.

× **JESZCZE SPRAWA KOMINOWA.** W interesującej ogół obywateli tutejszych sprawie wycierania kominów dowiaduje my się od wiceprezesa Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, p. O. Jagiellaka, iż zarząd stowarzyszenia, któremu Magistrat przekazał przedsiębiorstwo kominowe przed wejściem rozporządzenia, regulującego sprawy koncesji, nie potrzebuje obecnie zabiegać o koncesję kominiarską i stosownie do tegoż rozporządzenia jest uprawniony do zajmowania się kominiarstwem na terenie tutejszego miasta. Sprawa żywo omawiana jest wśród zainteresowanych.

× **SAMOBÓJCZY ZAMACH ŻOŁNIERZA.** W dniu onegdajszym bawiący na urlopie w Zawierciu szeregowiec 75 p. p. w Rybniku, Władysław Drabek, zamieszkały w domach „B" w zamiarze samobójczym wypił większą ilość esencji octowej. Ciężko poparzonemu pierwszej pomocy udzielił dr. Jurkowicz, Drabka przewieziono do szpitala Kasy Chorych. Powodem zamachu była choroba, której nabawił się wskutek rozpusty.

Harakiri aresztanta.

Nożem pokrajał sobie piersi.

W dniu 16 b. m. wieczorem posterunek pol. w Olkuszu został zaalarmowany awanturami w areszcie miejskim w Olkuszu.

Awantura ta miała tło następujące. W areszcie olkuskim zatrzymano do sprawy sądowej złodzieja-recydywistę Władysława Sarnowskiego z pow. Chrzanowskiego

za kradzież wieprza

w Gorenicach, o czem donosiliśmy. Aresztant ten od pewnego czasu terroryzował swych towarzyszy, którzy byli mu posłuszni.

Wieczorem 16 b. m. Sarnowski polecił wszystkim w celi (70 osób)

położyć się na pryczę

i poprzykrywać kołdrami.

Gdy to aresztanci uczynili, Sarnowski wydobył noża i począł sobie

krajać skórę na piersiach.

Harakiri to spostrzegł jeden z aresztowanych z pod kołdry i narobił krzyku. Wszyscy rzucili się, aby Sarnowskiemu odebrać nóż, lecz ten złapał ławę i z rykiem począł okładać wszystkich aresztantów.

Awanturę zlikwidowała niezwłocznie policja, a wkrótce przybyły lekarz miejski polecił nałożyć Sarnowskiemu opatrunek.

Ma on kilka ran

dość głębokich i długich na piersiach.

W jakim celu Sarnowski się porżnął, trudno zbadać, być może liczył on, że w zamieszaniu uda mu się uciec.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Silny spadek wpływów z podatków bezpośrednich.

Wpływy danin publicznych i monopoli spadły w czerwcu o 25 milj. 300 tys. w porównaniu z majem br.

Szczegółowe zestawienie dochodów skarbowych w tym miesiącu ilustruje znaczny zwłaszcza spadek podatków bezpośrednich.

Wpływy skarbu państwa z podatków bezpośrednich zwyczajnych wyniosły ogółem:

W marcu br. — 56,3 milj. zł.
W kwietniu — 63,0 milj. zł.
W maju — 72,2 milj. zł.
W czerwcu — 47 milj. 898 tys. zł.

W tymsamym miesiącu roku ubiegłego podatki bezpośrednie dały 49.892 tys. zł. a więc o około 2 milj. więcej.

Wpływy z podatków gruntowych wyniosły **2.536 tys. zł.** podczas gdy w maju br. — 6.467 tys. zł.; z podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich w czerwcu br. **4.379 tys. zł.,** podczas gdy w maju br. 2.997 tys. zł. Spadły natomiast bardzo silnie dochody z podatku **przemysłowego od obrotu,** przy pomocy którego coraz trudniej przychodzi wycisnąć gotówkę z zamierającego handlu i przemysłu mimo silnie zaostrzonego rygoru egzekucyjnego.

Podatek przemysłowy dał w czerwcu **22.895 tys. zł.** podczas gdy w maju 27.138 tys. zł., a w czerwcu r. 1929 — 25.698 tys. zł. Również podatek dochodowy wykazuje ogromny spadek wpływów, w czerwcu bowiem br. przyniósł 14.963 tys. zł., podczas gdy w maju br. 31.761 tys. zł.

Z odsetek na zwłokę, należytości egzekucyjnych i grzywien wpłynęło 2.565 tys. zł., gdy w maju 2.901 tys. zł. a w czerwcu 1929 r. 3.828 tys. zł.

Wpływy celne w czerwcu b. r. wyniosły 21,353.255 zł. podczas gdy w maju br. wpływy te osiągnęły sumę 25,881.341 zł.

Miesięczne zestawienia Ministerstwa skarbu są odzwierciedleniem trwałego stanu depresji gospodarczego życia kraju, które nie jest w stanie pokryć preliminowanych dochodów.

Kronika gospodarcza.

NA MARGINESIE UMOWY ZBOŻOWEJ Z NIEMCAMI. Ostateczną tegoroczną kampanję zbożową rozpoczęliśmy przy cenach, które wynosiły dla żyta w sierpniu w Warszawie 26.83 zł., w Berlinie 40.75 zł. W ostatnim tygodniu maja r. b. przeciętna cena żyta wynosiła 15.84 zł., w Berlinie zaś 36.97 zł. Na rynku warszawskim w końcu maja cena żyta spadła w stosunku do ceny z sierpnia o 11 zł., gdy tymczasem w Berlinie spadek ten wynosił niespełna 4 zł. Jeżeli Niemcy zdołały znacznie skuteczniej przeciwdziałać zniżkowej tendencji na rynku zbożowym, to zawdzięczają to nietylko podniesieniu swej premji wywozowej, lecz również znacznie intensywniejszej akcji skupu zboża przez państwo, co pozwalało na pełniejsze wyzyskiwanie premij przez rolnictwo niemieckie. Logiczną konsekwencją zawarcia umowy z Niemcami w zakresie eksportu żyta musi być zatem postawienie naszych rezerw zbożowych w takich warunkach, aby mogły w pełnym zakresie wykonać przypadające im zadanie. W przeciwnym bowiem wypadku umowa z Niemcami mogłaby pociągnąć za sobą jedynie ujemne następstwa.

JESZCZE JEDNA FABRYKA UNIERUCHOMIONA. Przed dwoma tygodniomi zarząd „Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej" wymówił pracę wszystkim robotnikom w liczbie około 1000 osób. Wymawiając pracę zarząd fabryki umotywował krok swój brakiem zamówień. Zarząd jednak zastrzegł się, że wymówienie to może być anulowane, o ile w międzyczasie zamówienia jakieś nadejdą. Obecnie okazuje się, że sytuacja w niczem się nie zmieniła i dlatego też w czwartek dnia 17 b. m. fabryka zostanie bezwzględnie zamknięta i wszyscy robotnicy otrzymają z zarządu fabryki zaświadczenia do funduszu bezrobocia celem wypłacenia im ustawowych zapomóg.

RUCH NA KOLEJACH SŁABNIE. W czerwcu b. r. przewieziono kolejami przeciętnie dziennie 13.746 ton ładunków, co w porównaniu z czerwcem roku 1929 wykazuje spadek o 3.568 ton dziennie. W czerwcu b. r. naładowano na PKP. przeciętnie dziennie 12.132 tonny, zaś w czerwcu ubiegłego roku — 14.948 ton. Od kolei zagranicznych przyjęto w czerwcu b. r. 417 ton wobec 696 ton w roku ubiegłym. Tranzytem przez Polskę przewieziono 1.197 ton, a w roku ubiegłym 1.194 tonny.

ELEWATOR ZBOŻOWY W GDYNI. Duże trudności w naszym eksporcie powstają na skutek braku dostatecznej ilości magazynów, któreby pozwalały na standaryzowanie i przygotowywanie większych partyj zboża do eksportu na rynki zagraniczne, a zarazem ułatwiały kredytowanie eksportu rolniczego. Z tych względów na ostatniej konferencji w ministerstwie rolnictwa wypowiedziano się za przyspieszeniem budowy elewatora zbożowego w Gdyni, gdyż istniejące w Gdańsku elewatory i śpichrze zbożowe w latach, gdy nasz eksport zboża przybiera większe rozmiary, nie są w stanie podołać swemu zadaniu.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 17.7

AKCJE: Bank Polski 166.00, B. Zachodni 72.00, Cukier 30.50, Węgiel 40.00, Modrzejów 8.75, Poż. Dolarowa 5 pr. 63.25, Poż. Konwers. 5 pr. 53.75, Poż. Inwest 4 pr. 112.00, Ziemskie Kredytowe 4 i pół pr. 53.00 — 53.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.902, Londyn 43.36, Paryż 35.08, Wiedeń 125.92, Praga 26.42.75, Włochy 46.69.50, Belgja 124.36, Szwajcarja 173.28.50, Holandja 358.75, Berlin 212.82.50 Dolar prywatny 8.884.

Kronika Olkuska.

× **ABSOLWENTKI ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W SKAŁCE.** W roku bież. ukończyły średnią szkołę zawodową w Skałce koło Olkusza: Adamczykówna Marja, Bałachówna Katarzyna, Białówna Marja, Cieślikówna Janina, Derdówna Melanja, Dońcówna Marja, Gałkówna Janina, Janikówna Helena, Kamińska Jadwiga, Krutkopadówna Wanda, Lisówna Lucyna, Leksymówna Amelja, Łydkówna Lucyna, Łydkówna Józefa, Masalska Leokadja, Mandatówna Władysława, Michalowska Irena, Morowykówna Zofja, Nogajówna Janina, Pisarzanka Marja, Półtorakówna Helena, Pycianka Aniela, Podwiązkówna Janina, Rzepkówna Janina, Soczówkówna Wiktorja, Szkoona Zofja, Skrzyniarzówna Krystyna, Stankiewiczówna Irena, Szymczykówna Genowefa, Trzcińska Janina, Warwasińska Janina, Wojciechowska Irena, Wyżychowska Genowefa, Zawadówna Leokadja, Zbroszczykówna Wanda, Żemiesówna Adela i Zubówna Zofja.

× **NA MARGINESIE MECZU „VESTA—DĄBROWA" W OLKUSZU.** (Ko) Kto czytał sprawozdanie w środowym numerze „K. Z." o meczu powyższych drużyn, a był obecny na zawodach, musiał nabrać przekonania, że sprawozdawca był również „gościem" z Dąbrowy i nie orjentował się w drużynach prowadzących grę. Często bowiem zamienia nazwy drużyn i naprzykład: zamiast przewagi po stronie „Vesty" — napisał „Dąbrowy", zamiast pretendenta do kl. A. wpisać „Vesę" — machnął „Dąbrowę" i t. p.

Jedno tylko jest zgodne z faktem, że „Vesta" przegrała 3 w stosunku do : 2. Ale ta niewielka przegrana była podobno dziełem przypadku, który często się zdarza „Dąbrowie", która w ostatniem spotkaniu przegrała z „Vestą" 5 w stosunku do : 1.

W niedzielnych zawodach „Vesta" wystąpiła z kilku rezerwowymi, bez najlepszego swego gracza (beka) Krzysztofika.

Recenzent pochwalił swego bramkarza z Dąbrowy. Słusznie. Miał on bowiem dużo pracy, gdyż przeciwnik macierał bezustannie. Następnie recenzent konstatuje uznanie dla swej drużyny wśród sportowców Olkuszan. Owszem, tylko akurat znalazł się wśród grupki przeciwników „Vesty" (któż ich w sporcie niema), którzy bili brawa po wbiciu bramki „Veście". Ale ten pan nie słyszał, gdy huragan oklasków wybuchał po zdobyciu bramek przez „Vestę" i pobudzaniu jej graczy przez publiczność do większego tempa.

Recenzent pochwalił swego bramkarza służyć swej drużynie, ale przysłużył jej się źle wobec całego Zagłębia sportowego.

„Vesta" traktuje sprawę sportową ideowo, jako drużyna karna i nie zapowiada sobie zgóry zaszczytnego miejsca w klasie A., tj. nie forsuje się przez ocene a tak naciągnięte recenzje.

„Dąbrowa" — to co innego!

Miła niespodzianka
DOUGLASA FAIRBANKSA.

Miłej niespodzianki doznał znany bohater ekranów Douglas Fairbanks. Oto otrzymał zawiadomienie władz podatkowych w Waszyngtonie, że według ich obliczeń zapłacił w latach 1924-26 o 110 tysięcy dolarów więcej podatków aniżeli się należało. Jednocześnie zawiadomiono popularnego artystę, że suma ta jest do jego dyspozycji i każdej chwili może ją podjąć. Sto dziesięć tysięcy dolarów różnicy! Wielki Doug, widać, mało nie zarabia!

Konkurs na temat
„JAK UTRZYMAĆ POKÓJ ŚWIATOWY".

Z dniem 1 sierpnia r. b. upływa termin zamknięcia wielkiego „Konkursu Pokoju", zorganizowanego przez Międzyaljancką Federację b. Kombatantów (Fidac). Konkurs ten polega na opracowaniu artykułu, zawierającego do 3.000 słów, na temat „Jak utrzymać pokój światowy".

Za najlepszą pracę Fidac przeznacza nagrodę w kwocie 5.000 franków. W skład jury wchodzą m. in. prezes Związku Francuskich Kombatantów i członek akademji Goncourt, p. Roland Dorgeles, gen. Frederick Maurice z Anglji, oraz znany adwokat amerykański w Paryżu, mjr. Benjamin H. Conner.

Zarząd główny Fidac'u w Paryżu otrzymuje mnóstwo prac konkursowych z wszystkich części świata.

WĘŻE
ZWIERZĘTAMI DOMOWEMI.

W związku z wypadkami ukąszenia przez żmije, jakie niedawno miały miejsce w parkach warszawskich warto przypomnieć, że istnieje kraj, gdzie już nie żmije ale wielkie węże hodowane są w charakterze zwierząt domowych. Krajem tym jest Brazylja, gdzie pewien gatunek węży jest w gospodarstwie równie często spotykany, jak gdzieindziej pies lub kot. Węże te, dla których szczury są ulubionym przysmakiem, oddają nieocenione usługi w walce z temi gryzoniami. W dzień wąż śpi spokojnie zwinięty w kłębek w przeznaczonym dla niego koszyku a dopiero w nocy wychodzi na łów. Co ciekawe, że węże te bardzo prędko oswajają się z otoczeniem i przyzwyczajają się do domu, tak dalece, że na porządku dziennym są wypadki, że węże wypuszczone na wolność nawet w dość znacznej odległości od domu, odnajdują jednak same drogę i powracają.

Popierajcie L. O. P. P.

Ośmioletnia prawnuczka Napoleona
„On niepozwoliłby na dawanie klapsów!.."

W małem miasteczku północnej Francji, o 30 klm. od Paryża mieszka dziewczynka, będąca w prostej linji wnuczką

Napoleona Bonaparte.

Ośmioletnia Colette Ribbett, córeczka architekta, mieszka w typowym mieszczańskim domku francuskim, ale ściany pokoju w którym sypia zawieszone są portretami Wielkiego Cesarza z rozmaitych okresów jego życia.

W sąsiedztwie wszyscy znają małą Colette i wszyscy

nazywają ją Orlątkiem,

a mała, mimo, iż narówni ze wszystkiemi dziećmi chodzi do szkoły i niczem w trybie życia się od nich nie różni, co wieczór odmawia modlitwę za spokój duszy Napoleona i zna doskonale każdy szczegół z jego życia.

Łatwo się domyśleć w tem naszem opowiadaniu że mała Colette jest wnuczką Napoleona nieprawą.

W 1805 r. Napoleon zakochał się w młodej i pięknej dziewczynie, o której pisał do jednego ze swoich przyjaciół:

— Jest wysoka, szczupła, ma ciemne włosy i piękne czarne oczy, które mają blask gwiazd i magnetyczną moc Atlantydy.

Luiza Eleonore było jej imię i była damą dworu księżnej Karoliny Murat, siostry Napoleona.

W chwili, gdy cesarz ją poznał, zerwała właśnie z małżonkiem, niejakim kapitanem Revelem, awanturnikiem i łotrem, uwięzionym w rezultacie za długi.

Cesarz zakochał się w pięknej dziewczynie

od pierwszego wejrzenia.

I ona również była mu wzajemna.

— Czyż jest kobieta, która potrafi się oprzeć jego namiętnym słowom? — mówiła do przyjaciółki.

W rok potem 13 grudnia 1806 roku przyszło na świat dziecko Napoleona i Luizy. Był to chłopiec. Otrzymał imię Leona i znany był później w kołach młodzieży francuskiej jako „hrabia Leon Napoleon".

Bonaparte myślał nawet o tem, by tego chłopca oficjalnie usynowić. W tym celu usiłował przekonać przyjaciela swego d-ra Corvisat, by mu pomógł w symulowaniu narodzin syna u cesarzowej Józefiny. Ale Corvisat, człowiek

o surowej moralności

odmówił stanowczo i dziecko zostało zapisane w księgach stanu cywilnego jako „z ojca nieznanego".

Mimo to, cesarz dbał o jego wychowanie, które mały Leon odbierał narówni z dziećmi księżny Murat. W dniu podpisania przez cesarza abdykacji zapisał on Leonowi

300 tysięcy franków

w akcjach kanału francuskiego.

Upadek wielkiego ojca był katastrofą dla syna. Opuszczony przez przyjaciół, opuszczony nawet przez matkę, którą rodzina namówiła do wyrzeczenia się chłopca, młody Leon wiódł smutne życie.

Umarł w Pontoise w r. 1881, zostawiając córkę imieniem Charlotte, nie ledwie w nędzy.

Córka ta poświęciła się karjerze nauczycielskiej, wyszła zamąż, za niejakiego Mesnarda. Córka jej poślubiła w r. 1921 francuskiego architekta Ribbetta. Ich córeczka jest właśnie mała Colette, najmłodsza z żyjących potomków Napoleona.

Mała prawnuczka Olbrzyma, odznacza się już dziś niezwykłą inteligencją,

ogromnym temperamentem i żądzą przygód.

Jest przytem skrytą, dumną i nieufną.

Gdy spotyka ją kara w postaci klapsa za jakąś psotę zwykła odpowiadać:

— O, gdyby cesarz żył — mielibyście za swoje...

Zbrodniczy zamach
na szosie poznańskiej.

Poznańskie żyje od dłuższego czasu pod wrażeniem coraz częstszych zamachów na samochody, na najbardziej ożywionych drogach. Niedawno temu postrach szerzyli bandyci drogowi, zakładając liny poprzez szosy. Obecnie zamachy są bardziej niebezpieczne, bo dokonywane granatami lub minami, wkopanemi w jezdnię.

Przed kilku dniami miał miejsce zamach pod Fabjanowem, ofiarą którego padł szofer, dotąd walczący ze śmiercią. Obecnie znowu wykonano zamach na szosie poznańskiej. Skutki tego zamachu są jeszcze straszniejsze. Policja narazie jest bezradna. Dotąd nie potrafiono wyłapać bandytów i dociec, w jakim celu dokonywane są zamachy.

Ostatnio samochód, będący własnością **ks. prob. Janosika** z Bnina, jechał w nocy około godz. 2 w stronę Poznania.

W Zegrzu najechał on na minę, która wybuchła **rozsadzając samochód w kawałki.** Szofer cudem tylko wyszedł z zamachu z nielicznemi pokaleczeniami. Wskutek wybuchu rezerwoaru benzynowego, samochód stanął cały w płomieniach. O ratunku nie było mowy. Szofer ostatkiem sił odbiegł od miejsca katastrofy, tak, iż płomienie nie ogarnęły go. Resztki samochodu spłonęły doszczętnie. Życiu szofera nie zagraża niebezpieczeństwo. O wypadku zawiadomił przejeżdżający przypadkowo funkcjonarjusz policji Klug, który też przewiózł szofera do szpitala w Poznaniu.

Na miejsce zamachu wyjechała specjalna komisja śledcza z psami policyjnemi, jednakże dotąd na trop nie natrafiła. Zaznaczyć należy, że to już trzeci tego rodzaju zamach w ciągu krótkiego czasu.

Slady tropikalnej roślinności
NA BIEGUNACH.

W Londynie otwarta została ostatnio niezwykle interesująca wystawa polarna. Wśród licznych eksponatów znajduje się wiele przedmiotów, należących ongiś do pierwszych kolonizatorów Islandji — mnichów irlandzkich oraz wszystkie rzeczy po zostałe po zdobywcy bieguna południowego kap. Scocie. Najciekawsze są jednak wykopaliska, w pierwszym rzędzie skamieniałiny bogatej roślinności krain polarnych, w zamierzchłej przeszłości, dzięki której wnioskować można, że przed tysiącami lat, bieguny były skąpane w słońcu i zieleni bogatej roślinności podzwrotnikowej.

Megafon, przenoszący głos
NA ODLEGŁOŚĆ 20 KLM.

W laboratorjum berlińskiem zakładów Siemensa demonstrowany był ostatnio wobec przedstawicieli prasy gigantyczny megafon o potężnej sile, przenoszący głos na odległość do dwudziestu kilometrów. O sile tego megafonu świadczy fakt, że pracuje on na prądzie 120 amperów, gdy dla zwykłych megafonów wystarcza zaledwie jedna setna jednego ampera. Próby megafonu olbrzyma wypadły znakomicie: głos był słyszany bardzo wyraźnie zarówno w pobliżu jak i na odległości aż do 20 kilometrów. Przy pomocy tego megafonu muzyka z Berlina słyszana będzie w odległem Vann - See.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

21)

— Świetna myśl. Ścigajmy się.

Wbiegła pędem na pagórek. Siński rozłożył płaszcze. Z nieba lał się żywy ogień. Ala rozpuściła włosy i wyciągnęła się z rękami pod głową. Siński klęczał obok, nie spuszczając z niej oczu.

— Co to za cudowny kostjum. Nie zwróciłem na niego uwagi. Szkoda tylko, że za mało ażurowy.

Wybuchnęła śmiechem.

— Jak tu ludziom dogodzić? Pan Janusz robi mi sceny zazdrości o zbyt oszczędne kostjumy, a pan chciałby....

Nie dokończyła.

— Jabym dużo chciał — odpowiedział znacząco, zjadając ją oczami.

Zaczerwieniła się.

Zapanowało chwilowe milczenie. Siński westchnął.

— Co pan tak wzdycha?

— Bo mnie skrzywdzono — odpowiedział.

— Kto?

— Los.

— W jaki sposób?

— W taki, jak Tantala — odparł, nakrywając jej dłoń swoją.

Uniosła się na łokciu i zajrzeli sobie głęboko w oczy. Lubiła igrać z niebezpieczeństwem, niebardzo zresztą w nie wierząc. Flirt był jej ulubionym sportem a wszak większość sportów zawiera w sobie pierwiastek ryzyka. Iluż to turystów zabija się w górach, ilu jeźdźców skręca karki, ilu automobilistów ginie pod szczątkami swoich maszyn, ilu pływaków tonie.... Wierzyła, że zawsze da sobie radę, a zachwycone, wymowne oczy oczarowanych mężczyzn działały na nią jak mocne wino. Wiedziała, że niektóre jej koleżanki, wyznające wolną miłość, prowadziły zupełnie zdecydowane romanse, oszukując matki, narzeczonych, a nawet mężów, ale jej to nie odpowiadało. Była na swój sposób wybredna i pomimo fatalnych wpływów w domu ciotki, „skłonna do zasad". Tak to określały koleżanki. Ale lubiła igrać z ogniem. Och, pasjami! I lubiła dręczyć. Tortury zazdrości, aplikowane wielbicielom, przyprawiały ją o dreszcz radości, pomieszanej z niesamowitem współczuciem. Jak przyjemnie było łagodzić zadane własną ręką rany, żeby je później rozognić zpowrotem! I tak wkółko. Był w tem element sadyzmu.

Siński wyczuwał intuicyjnie nastroje „trudnej" dziewczyny i działał możliwie ostrożnie i powoli, żeby jej nie spłoszyć. Z inną nie byłby sobie robił ceremonji, ale Ala, pomimo typowych pozorów współczesnej, wyemancypowanej panny, była zlekka „staroświecka".

Sprowadził rozmowę na jej ulubiony temat klasycyzmu greckiego.

— Szkoda, że nie żyjemy za czasów Peryklesa — rzekł.

— Ja to zawsza powtarzam.

— Cóż kiedy nie stosuje swoich poglądów w czynie.

Zrozumiała.

— Czynem jestem ja sama — odpowiedziała zarozumiale, potrząsając falą włosów. — Przecież nie bronię na siebie patrzeć.

Roześmiał się cicho.

— Chciałbym panią zobaczyć w żywym obrazie jako Wenus z Milo.

— To się nie da zrobić.

— Dlaczego?

— Bo, niestety, nie żyjemy w czasach Peryklesa i nie umiemy patrzeć na piękno jako na piękno — objaśniła z zabawną powagą. — Istnieją pewne przesądy, których się odrazu nie przemoże.

— Jaka pani mądra — zauważył z leciutką ironją. — W każdym razie mnie mogłaby pani wyłączyć z tłumu przesądnych. Przyzna pani, że ja w każdym razie nie... pan Wroński.

— Niema między wami żadnej zasadniczej różnicy — odrzuciła.

— Ja patrzę na panią jak na piękny marmur.

Wybuchnęła niepohamowanym śmiechem. Śmiała się tak gwałtownie, że poczuł się trochę dotknięty.

— Ala jest nieuprzejma. Proszę mnie za karę pocałować.

Zerwała się lekko jak ptak, zarzuciła mu ręce na szyję, pocałowała mocno w usta i nim zdążył przytrzymać, zbiegła po zboczu pagórka.

(D. c. n.)

Dorożkarz-detektyw

ZABAWNA PRZYGODA TWÓRCY SZERLOKA HOLMESA.

Ulubioną anegdotką z własnego życia, którą zmarły przed kilku dnia mi Conan Doyle lubił opowiadać, była następująca historyjka:

Podczas podróży Conan Doyle'a po Stanach Zjednoczonych zajechał „ojciec Szerloka Holmesa" do Bostonu, gdzie miał wygłosić odczyt.

Na dworcu wsiadł do dorożki i kazał się zawieźć do hotelu. Kiedy przybył na miejsce i chciał zapłacić, dorożkarz powiedział:

— Zamiast zapłaty wolałbym, aby pan mi dał bilet wstępu na swój odczyt, panie Conan Doyle.

— A skąd pan wie, kim ja jestem? — spytał zdumiony autor.

— O, to nic trudnego, — odparł dorożkarz — przeczytałem w gazecie, że słynny Conan Doyle przybywa tym pociągiem do Bostonu. Umiem na pamięć pana powieści i nauczyłem się z nich niejednego. Na płaszczu pańskim widoczne są ślady natarczywych rąk nowojorskich dziennikarzy. Włosy pańskie są ostrzyżone w sposób nie ulegający wątpliwości, że uczynił to fryzjer w Filadelfji, a kapelusz pochodzi z pewnością z Chicago.

— I wyłącznie po tych znakach poznał pan moją osobę? — spytał Conan Doyle, zachwycony skutecznością własnej metody.

— No, i jeszcze jedno, — dodał dorożkarz — na kufrze pańskim wypisane jest wyraźnie pańskie imię i nazwisko.

Samobójstwo

12- LETNIEGO BANDYTY.

Rozwój złych skłonności pośród dzieci w Niemczech jest zastraszający. Ostatnio wydarzył się znów wypadek, który jest tego nowym, dobitnym przykładem. W Rendsburg, pod Hamburgiem, popełnił samobójstwo 12-letni chłopak w dziwnych okolicznościach. Chłopak ten dokonał szeregu rabunków i kradzieży, dokonywał je tak zręcznie, że nie można mu było niczego udowodnić. Wreszcie w ostatnich dniach, złapany na kradzieży u sąsiadów, w obawie przed karą wałęsał się przez kilka dni po okolicy, w końcu nie pokazując się rodzicom zupełnie na oczy, zastrzelił się w ich ogrodzie ze starego rewolweru, wykradzionego z szuflady ojca.

WYLECI.

Matka (do Staszka) ...aniołki latają na skrzydłach...

— Mamusiu, dlaczego więc nasza pokojówka nie lata?

— Przecież Marja nie jest żadnym aniołkiem!

— Ależ niedawno tatuś powiedział jej: „mój słodki, mały aniołku".

— Tak... no to w takim razie wyleci.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA. Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI